Rok IV. Sobota dnia 16 Września 1922 roku. № 209.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 850 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 950 mk. Ceny ogłoszeń pierwsza strona za wiersz ednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk, za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za w ersz, Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 40 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sprawy najbardziej na czasie.

Drożyzna, waluta, sprawa wyżywienia.

Wczoraj pp. Prezydent Ministrów Nowak i Minister skarbu Jastrzębski w rozmowie z kilkoma przedstawicielami pism w Prezydjum Rady Ministrów udzielili cennych wiadomości o pracach i zamiarach Rządu.

Drożyzna.

Drożyzny, wynikającej w znacznej mierze ze spadku marki niemieckiej na targu światowym, z którą marka nasza wprawdzie już mniej ściśle niż dawniej ale bądźcobądź jeszcze dziś widocznie jest związana, **nie zamierza Rząd usuwać środkami przymusowymi lecz wpływaniem pośrednim na rynek.**

W pierwszym rzędzie stosować Rząd zaczął i w szerokim zakresie dalej stosować zamierza **wpływ kredytowy** i w drodze tańszego kredytu już zdołał zniżyć ceny zboża i przedewszystkiem mąki, której cena w stosunku do zboża była niezmiernie wysoka, co znaczy, że zarobek młynarski był zbyt wielki. Następnie **nie zezwoli Rząd w żadnym razie ani na wywóz zboża do końca b. roku, ani na wywóz trzody** w najbliższych miesiącach. W cukrownictwie poczyniono również odpowiednie kroki i mylne jest mniemanie, że cukier bardzo podrożeje, gdyż cena jego będzie wynosić w obecnym stanie waluty około 700 marek za kilogram. Na biedę mieszkaniową **nie zdoła Rząd zaradzić obecnie przez udzielanie kredytów budowlanych** w większych rozmiarach niż w dotychczasowej pomocy dla współdzielni budowlanych, ale zamierza stanowczo przeprowadzić ustawę mieszkaniową zwalniającą nowe domy w sposób niezawodny od rekwizycji i zawierającą inne jeszcze zabezpieczenia.

Pożyczka złota.

Dla równowagi budżetu, która nie mogła być utrzymana, skoro wobec spadku waluty i zwrostu drożyzny same płace urzędników cywilnych wynoszą obecnie 47 miljardów miesięcznie, konieczne są oczywiście dalsze ustawy podatkowe. W rachubę wchodzi tu przedewszystkiem podatek gruntowy na nowych podstawach i podatek obrotowy. Są to rzeczy już przygotowane w Ministerstwie Skarbu, ale nie można mieć nadziei, by Sejm uchwalił takie ustawy w obecnej krótkiej sesji.

Z tego względu okresem szerszych zamierzeń skarbowych byłby listopad i grudzień bież. roku bezpośrednio po wyborach.

Celem wstrzymania emisji banknotów przygotowuje p. Minister Skarbu nową pożyczkę wewnętrzną, nie przymusową, gdyż takiej nie uważa za celową, lecz opartą na pewnych wartościach, zachęcających istotnie posiadaczy pieniędzy i dających im rzeczywiste zabezpieczenie.

Przedłożenie o tej pożyczce wniesie p. Minister Skarbu do Sejmu obecnie, 19 go b. m., pragnąc uzyskać ustawę bezzwłocznie.

Pożyczka składałaby się z dwu części. W połowie ma być ona złotowa, a w połowie markowa. Obligacja składałaby się zatem z 50,000 marek i z 50 złotych równych 50 frankom szwajcarskim. Siłą pociągającą pożyczki będzie to, że 1 złoty czyli 1 frank szwajcarski liczony będzie po kursie 1,000 m. chociaż obecnie np. kurs ten wynosi 1300 mk. Za kupno, opiewający na 2 złote, z zaznaczeniem, że równa się to 2 frankom szwajcarskim, oraz odpowiedniej części dolara i t. d., będzie zatem można podnieść zawsze 2 franki szwajcarskie itd.

Pożyczka będzie 8-io procentowa, gdyż 5 cio procentowe uważa p. Minister Skarbu za nieodpowiadające rzeczywistym stosunkom. Okres pożyczki obejmowałby najwyżej 5 lat, ale z prawem wcześniejszego wykupu przez państwo, gdyż p. Jastrzębski sądzi, że **w okresie 3 do 5 lat powinna być nasza waluta całkiem postawiona na nogi.**

Przy pomocy tej pożyczki będzie można nie tylko ściągnąć gotówkę w markach, ale także ożywić pozbywanie się walut obcych, gdyż ta pożyczka będzie już dawała zabezpieczenie, a zarazem zyski na kursie przy pozbyciu się walut obcych.

Dla ożywienia Pożyczki Odrodzenia dopuszczone będzie nabywanie 50 procent nowej pożyczki w Pożyczce Odrodzenia.

Zabezpieczenie na dwie strony, jakie będzie dawała ta pożyczka **w połowie złota a w połowie markowa,** tak że właściciel pożyczki, **nabywając złote polskie równoważne z frankami szwajcarskimi,** nie wyzbywa się jednak także i marek polskich na przyszłość, powinno pożyczce tej utorować gładką i szeroką drogę wśród społeczeństwa.

Równocześnie z tem głównem w tej chwili zamierzeniem skarbowem przygotowuje Ministerstwo Skarbu także wprowadzenie metalowej monety obiegowej, nie żelaznej oczywiście, lecz aliażowej, co usunie bardzo poważne koszty, wynikające z szybkiego niszczenia się marek papierowych.

Urodzaj i wyżywienie kraju.

P. Prezydent Nowak oświadcza krótko i jędrnie:

— W tym roku **przełamane jest u nas na stałe wszelkie niebezpieczeństwo żywnościowe.**

Odłogi zniknęły, gospodarka staje się prawidłowa, nawozy sztuczne wzrastają, **zboża będzie zbytek,** chłop, który od czasu wojny czuje się niepewnie i ma zapasy na dwa lata nieraz, puści zboże na targ i już w tym roku okaże się, że będziemy mieli sporą nadwyżkę na wywóz.

Urodzaj nadzwyczajny ziemniaków, wraz z dodatkiem pokarmu pozostałego z cukrownictwa i gorzelnictwa, oraz otrąb przy polepszeniu się jakości mąki, stanie się podstawą wielkiego chowu nierogacizny, który do pół roku usunie brak tłuszczów i mięsa, znacznie szybciej niż hodowla opasowa bydła, wymagająca dłuższego czasu.

Przełom jest już dokonany i będziemy wkrótce mieli w tym względzie **zupełnie prawidłowe stosunki.**

Echa zaburzeń na G. Śląsku.

Sensacyjne odkrycia.—Krwawe zaburzenia były robotą wysłanników gen. Hoeffera, komunistów i P.P.S.

Sensacyjne zeznania aresztowanych.

Śledztwo policyjne w Katowicach dało nadzwyczajne wyniki. Aresztowano 3-ch młodych mężczyzn: Kramholza, Klemera i Blaza, którzy zeznali, że są wysłannikami Selbschutzu z Gliwic i otrzymali szczegółowe instrukcje, jak mają działać. Instrukcje te polecają nadsyłać władzom Selbschutzu w Gliwicach wiadomości szpiegowskie wojskowe i polityczne, badać nastroje ludności i szerzyć agitację przeciw Polsce.

Aresztowani byli członkami organizacji, na czele której stoi znany z drugiego powstania gen. Hoeffer. Organizacja składa się z 4-ch oddziałów, po 25 ludzi każdy, poddanych regulaminowi czysto wojskowemu. Członkowie jej otrzymują mieszkanie, wyżywienie całkowite, ubranie i żołd po 100 marek niemieckich na dekadę.

Członkowie organizacji wysyłani są na terytorjum polskie na pewien termin. W razie zwrócenia na siebie zbytniej uwagi odsyła się ich za dawną granicę demarkacyjną do Landsdorfu i Olau.

Aresztowani wysłani zostali niedawno. Byli oni przy rozruchach w Katowicach i brali czynny udział w organizowaniu zaburzeń w Hajdukach. Na zasadzie zeznań tych 3-ch aresztowanych policja ma nadzieję wykryć dalszych członków tej organizacji i przeszkodzić nadsyłaniu nowych z terytorjum niemieckiego.

Członek P.P.S. kierownikiem rozruchów.

Jednocześnie policja dokonała drugiego ciekawego odkrycia. Oto stwierdzono, że przywódcą tłumu, który dopuszczał się gwałtów, był niejaki Emil Stefan, lat 31, członek pepeesowskiego centralnego zw. zawodowego, Stefan trzymał dyrektora huty, nad którym się znęcano. Zdołano go schwytać, lecz wyrwał się, pozostawiając w rękach policji legitymację, która zdradziła jego osobistość.

Odkrycie to demaskuje kłamstwa PPS, która twierdzi, że blok narodowy popiera zaburzenia w... celach wyborczych.

Zapowiedź nowych zaburzeń.

Głosy pism hakatystycznych stwierdzają, że Niemcy przygotowują grunt do nowych zaburzeń.

Oto „Katowizer Zeitung" ogłosiła „rewelacje", że robotnicy górnośląscy nie chcą brać marek polskich i wolą raczej nie brać żadnych wypłat (!!) aniżeli otrzymywać je w markach polskich. Ponieważ dotychczas robotnicy są bardzo zadowoleni, że otrzymali pieniądze wcześniej niż się spodziewali i wypłata w markach polskich nie sprowadziła żadnych nadzwyczajnych trudności — jasnem jest, że te rewelacje „Katowitzer Ztg." **są tylko pokrywaniem przygotowywanych przez Niemców zajść.**

Wiadomości polityczne.

Paskopiastowcy i Piłsudski.

Na liście państwowej P. S. L., przedstawionej już Gen. Komisarzowi Wyborczemu, znajduje się, obok nazwisk członków P. S. L. znanych w kraju lub w poszczególnych okolicach, także nazwisko p. pułk. Miedzińskiego, głównego kierownika wywiadowczej roboty w wojsku.

P. Miedziński nie był nigdy i nie jest wcale członkiem P. S. L., a jednak zamieszczony został między kandydatami z listy państwowej, jako zaufany człowiek J. Piłsudskiego.

W kołach politycznych wiadomo, że jest to wynik wyraźnej umowy między P. S. L., które ofiarowało swe poparcie J. Piłsudskiemu a Piłsudskim, który oświadczył, że dla zaciśnienia węzłów wyznaczy swoich mężów zaufania w skład kandydatów poselskich stronnictwa, przyczem podawane jest dosłownie to oświadczenie:

— Ja sam z listy waszej kandydować nie mogę, ale wyznaczę moich ludzi zaufania.

Kronika.

Przed wyborami. Od dn. 15 b. m. do 28 b. m. wyłożone będą listy wyborcze do Sejmu i Senatu w lokalach komisji obwodowych. Każdy wyborca powinien udać się do lokalu swojej komisji obwodowej i sprawdzić czy on i członkowie jego rodziny, uprawnieni do głosowania znajdują się w spisie wyborców. Prawo głosowania do Sejmu przysługuje mężczyznom i kobietom, którzy w dniu 18 sierpnia ukończyli conajmniej lat 21.

Żądania finansowe urzędników. Wobec znacznego wzrostu drożyzny i jednocześnie uwzględnienia niektórych postulatów ekonomicznych przez Rząd w stosunku do pracowników poczty i kolei, wczoraj zjawiła się u Ministra Skarbu delegacja Stowarzyszenia Urzędników i przedstawiła mu ciężkie położenie urzędników państwowych.

Delegacja w szczególności domagała się wypłacenia 13 pensji, motywując swoje żądanie tem, że wypłacono bezterminowe pożyczki urzędnikom poczty i kolei.

P. Minister Skarbu, Jastrzębski obiecał żądania delegacji przedłożyć Radzie Ministrów do rozważenia.

Kontrola nowowstępujących studentów. Zgodnie z decyzją senatu akademickiego uniwersytetu warszawskiego, wznowiona została kontrola nowowstępujących kandydatów.

Funkcję tę powierzono komisji studenckiej, złożonej z przedstawiciela Bratniej Pomocy i delegata sądu koleżeńskiego. Jak się dowiadujemy, tym nowowstępującym, którzy mają matury tegoroczne, zasadniczo żadne trudności przy wstępowaniu robione nie będą. Od kandydatów zaś z dawniejszemi maturami wymagane będzie świadectwo z odbycia służby wojskowej, od kobiet zaś dowody pracy społecznej z okresu inwazji w 1920 roku.

Dwustu z Żarek. P.P.S. z Częstochowy zorganizowała wiec w Żarkach. Przemawiał tow. Bombczyński. Przyjęto jednogłośnie rezolucję tej treści:

„Mieszkańcy Żarek, zebrani w liczbie 200 na wiecu w sali Straży Ogniowej, wyrażają pełne zaufanie klubowi posłów P. P. S. i zobowiązują się dołożyć wszelkich starań, aby w obecnych wyborach PPS zwyciężyła i doprowadziła proletarjat polski do nowego, lepszego i sprawiedliwego ustroju, zapewniając byt i zabezpieczenie na starość robotnikowi miasta i wsi. Jednocześnie zebrani wyrażają zaufanie Naczelnikowi Państwa za jego wytrwałą walkę o niepodległą Polskę i oparcie się zakusom reakcji z Korfantym na czele".

Kto wygrał dwa miljony marek. Wylosowany w ub. poniedziałek numer V-ej kl. Loterji Państwowej 36120 wygrał S. Liberman w Warszawie.

Występy K. Junoszy - Stępowskiego. Ze względu na wielkie powodzenie, jakiem cieszyły się w Częstochowie występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, dane będą jeszcze dwa przedstawienia znakomitego artysty w teatrze „Nowości".

W poniedziałek, dn. 18 b. m. powtórzona będzie arcywesoła komedja Savoira „Ósma żona Sinobrodego", we wtorek zaś dn. 19 b. m. głośny dramat Garricka „Kobieta, która zabiła".

Bilety są już do nabycia w cukierni „Cristal".

Stały teatr w Częstochowie.

Jak się dowiadujemy, do Częstochowy zjechać zamierza na stałe zespół komedjowo-operetkowy, pod dyrekcją St. Książka. Zespół ten gościł czas dłuższy w Poznaniu i na Pomorzu, ostatnio był stałym zespołem teatru miejskiego w Grudziądzu. Dyrekcja teatru natrafia jedynie na wielkie trudności w wynalezieniu sali. Prowadzone są pertraktacje ze Zw. Kolejarzy o wynajęcie sali tej na stałe i jej odpowiednie urządzenie.

Teatr byłby czynny 4-y razy w tygodniu.

Przed strajkiem w przemyśle metalowym.

Jak się dowiaduje „Kurjer", w tych dniach ma wybuchnąć ogólny strajk metalowców. Przyczyna strajku żądania ekonomiczne.

Walka z paskarstwem.

Komisarjat I Policji Państwowej komunikuje, że spisano protokuły o pobieranie nadmiernych cen za artykuły spożywcze na następujące osoby: 1) Rafała Gabela, zam, przy ulicy Panny Marji 10 (rzeźnika) 2) Piotra Fajera, zam. w Kawodrzy Gornej (rolnik).

Usiłowanie rabunku. Na pustkowiu w Pińczycach pod Myszkowem do gospodarza tamtejszego, Franciszka Ludwika, zakradło się w nocy trzech opryszków. Przebudzony gospodarz wszczął alarm. Złodzieje nie zdążywszy nic ukraść, umknęli, dając na odchodnem trzy strzały.

49.

PODPALACZKA.

Nagle przystanął w pobliżu dwóch osób rozmawiających pół głosem. Byli to: Kanadyjczyk o bronzowej twarzy, ubrany w krajowy kostjum, i młody w wieku około lat dwudziestu pięciu mężczyzna. Kanadyjczyk zdawał się już być w poważnym wieku, znamionowały to siwiejące włosy i policzki wklęsłe, okryte zmarszczkami. Oczy jego płonęły blaskiem gorączkowym, a całe ciało drgało jak gdyby wstrząsane konwulsyjnym dreszczem. Trzymał w ręku flakon napełniony płynem złotego koloru.

Ów drugi mężczyzna, młody lekarz francuski jadący zdobyć fortunę w Ameryce, mówił do Kanadyjczyka:

— Jesteś więc pan dręczany przez febrę od lat sześciu i nie posiadasz innego środka na jej pokonanie jak tylko ten napój?

— Tak odparł Indjanin we francuskim języku, który mieszkańcy Kanady dobrze posiadają; — temu to płynowi zawdzięczam, iż żyje. Skoro powiększa się febra biorę pięć lub sześć kropel tego eleksiru i atak przemija, zmniejsza się osłabienie.

— Jakiż to płyn, z czego się składa?

— Jest to odwar z rośliny rosnącej w naszych górach.

— Znaną jest panu nazwa tej rośliny? — pytał doktór.

— W ojczystym moim języku jedynie.

— Płyn ten jak się nazywa?

— Ma on kilka nazwisk, pomiędzy innemi zowią go: „Likierem prawdy". Oznacza to jedną z własności odwaru tej rośliny. Jeżeli się wypije łyżeczkę tego wyciągu zmieszaną z jakimkolwiek napojem, winem, piwem, lub wódką, podnieca on działanie mózgu, prowadząc do chwilowego obłędu, trwającego krócej lub dłużej, niekiedy kilka minut tylko, a czasem godzinę. Owładniony tym paroksyzmem uczuwa konieczność wyznania swojej przeszłości, wyspowiadania najskrytszych swych myśli; gdy zaś ów płyn działać przestanie, o wszystkiem się zapomina. W naszym kraju człowiekowi, który w ważnej jakiej okoliczności nie chce wyznać prawdy, wlewają w usta łyżeczkę tego napoju. Pochwycony szałem, mówi bezwiednie i wyznaje kłamstwo, swój błąd, lub zbrodnię. Oto, dlaczego ten płyn nazwano „Likierem prawdy".

— Zaiste, to bardzo ciekawe! — rzekł młody doktór.

Owidjusz Soliveau słuchał z uwagą tej całej rozmowy, nie tracąc z niej słowa.

— Do kroć tysięcy! — wyszepnął — bardzo ciekawe, ale nie nowe. I ja znam napój podobny, używany na bulwarach. Gdybym miał jednak ów płyn dałbym go wypić kuzynowi; wyjaśniłby mi on może natenczas dla czego jego włosy zmieniły swą barwę, i opowiedziałby jakim sposobem zrobił majątek. Bądź co bądź, muszę poznać przeszłość owego Pawła Harmant i zbadać co kryje na sercu.

Obaj mężczyźni ciągnęli dalej pogadankę. Owidjusz słuchał z uwagą. Kanadyjczyk zaczął na nowo:

— „Likier prawdy" posiada jeszcze inne nader znakomite przedmioty. Nalany na ranę, goi ją w oka mgnieniu. Widziałem sam drwalów i myśliwych ukąszonych przez jadowite węże a uzdrowionych kilkoma kroplami tego płynu, gdy zwilżono nim ranę.

— Ależ to cudowne, uniwersalne lekarstwo! — zawołał doktór, śmiejąc się z niedowierzaniem.

— Nie żartuj pan — odparł Kanadyjczyk poważnie; — mówię prawdę. o której możesz się pan przekonać.

— Jakim sposobem?

— Dokonawszy próby.

— Chcąc zrobić próbę, trzeba mieć płyn. Udzielisz mi go pan choć w małej cząsteczce?

-- Niepodobna! Mam tyle zaledwie, ile dla mnie samego wystarczy.

— Radbym jednak zanalizować ów dziwny medykament. Gdzie mógłbym go dostać, powiedz mi.

— Jedziesz pan do New Jorku? — zapytał Indjanin.

— Tak.

— A zatem pisz pan co ci podyktuję.

Owidjusz przysłuchiwał się chciwie.

— New Jork. Chuchilino. Nr. 24, dyktował Kadyjczyk.

— Co to jest Chuchillino?

— Współziomek mój, który opuścił Kanadę aby handlować w New Jorku. Sprowadził on z naszych gór ów słynny „Likier prawdy" i sprzedaje go na wagę złota. Każe zapłacić panu piętnaście dolarów za flakon takiej jak ten objętości uprzedzam.

— Ależ to niesłychanie drogo, kupię go jednak, pragnę bowiem posiadać ów płyn.

— I ja kupię go również — rzekł. — Dałbym sześćdziesiąt pięć franków najchętniej abym mógł szanownemu kuzynowi mojemu udzielić łyżeczkę tego eliksiru, a tym sposobem rozwiązać mu język i wiedzieć to co ukrywa przedemną. (d. c. n.)

Z dnia.

Po strajku pocztowców.

Kości pokryte bielą skór.
Dla których chy a trumien trzeba,
Rzuciły brudy nędznych biur.
Wołając głośno: Chleba! Chleba!

Zdziwił się naród, zdziwił rząd,
Do ustępstw zresztą zawsze gotów:
Odwaga taka skądże, skąd
Wśród głodomorów wśród helotów?

Teraz nareszcie wielki wrzód
Na wstyd dla rządu pękł z hałasem
Nie rząd dziś panem, ale głód:
Urzędnik też jeść musi czasem.

Strajk się już sk ńczył, spokój jest
Znów na dni kilka, lub tygodni,
Rząd zrobił dosyć ładny gest!
Urzędnik kupi parę spodni.

Choć trudno rzec, aby mógł żyć;
Przecież nie umrze jakoś z gło u:
Niech wie, jak umie hojną być
Dla urzędników dłoń narodu,

ĆWIERK.

Trzeba mieć dowody osobiste. W sali klasy III dw rca kolejowego zatrzymano osobnika nieposiadającego dowodów osobistych, który przy legitymowaniu go nazwał się Eiwardem Sabałą, zam. w Noworadomsku.

Zatrzymano również na dworcu osobników nie posiadających dowodów osobistych, którzy nazwali się: 1) M rjan Kamiński, zam. w Warszawie i 2) Henryk Szymański, zam. we wsi Gronsko w Wielkopolsce.

Sezonowa kradzież. Michałowi Szymonikowi, zam. na Ostatnim Groszu przy ul. Wesołej nr. 42, skradziono w nocy z pola kapusty na sumę około mk. 30.000. Kradzieży tej dokonali Józef i Bronisław bracia S rojczyki, zam. na Ostatnim Groszu przy ul. Pięknej nr. 4.

Kradzież w pociągu. Pomiędzy Myszkowem a Częstochową, Michałowi Stępniowi skradziono dewocje za 100 tys. marek.

Kradzież. Komisarjat I Policji Państwowej komunikuje, że w dniu 13 b. m. zameldowała Michalina Szeliga, zam. przy ul. Jasnogórskiej nr. 16, iż podczas nieobecności jej Stanisław Biernacki, zam. przy ul. Małej nr, 12, skradł jej parę półbucików damskich, oraz skórę na podeszwy ogólnej wartości mk. 9000.

Rozmaitości.

(—) Oryginalne samobójstwo. Holenderski bankier Jensen pozwolił sobie na całkiem nowomodny żart: Na balu maskowym, urządzonym przez swych przyjaciół, pojawił się w kostjumie, sporządzonym w całości z niemieckich tysiącmarkówek. Maska jego składała się z samych stotysiączek. Osobliwy ten pomysł, który go kosztował z pół miljona marek, wywołał wiele komentarzy wśród zebranego towarzystwa.

Nazajutrz ze zgrozą dowiedziano się, że bankier, powróciwszy z zabawy do domu, popełnił samobójstwo. Przyczyną tego kroku—wyjaśnia pozostawiony przez denata list, w którym pisze: „Marka mnie zgubiła, tak samo, jak wszystkich was zgubi, prędzej lub później". Jak widać, Jensen zbytnio zaangażował się w spekulacji marką niemiecką, co go doprowadziło do samobójstwa.

Z dziwactw miljarderów.

„Klub zoologiczny".

Za najdziwaczniejsze stowarzyszenia, sekty religijne i kluby znajdują się u narodów anglosaksońskich, powszechnie wiadomo. Pomimo to, wiadomość o istniejącym od lat wielu „klubie zoologicznym", wydającym w tym miesiącu swój doroczny bankiet w jednej z najstarszych gospód londyńskiej City, napełnia nas zdziwieniem. „Daily Mail" opowiada, że regulamin i obrządki tego stowarzyszenia otoczone są głęboką tajemnicą, a mało osób wie o jego egzystencji. Z 80 obecnych członków każdy reprezentuje jakieś zwierzę czworonożne lub ptaka, którego mały srebrny model nosi przypięty do surduta podczas bankietów i zebrań, a wydaje głos, ryk lub pisk temu zwierzęciu właściwy. Przy takim bankiecie ma się wrażenie, że jest się w prawdziwym ogrodzie zoologicznym lub przynajmniej w menażerji. Ryki lwów, tygrysów, lampartów, mieszają się ze szczekaniem hyen lub wyciem szakali. Surowa reguła nakazuje członkom nazywania się wzajemnie imionami reprezentowanych przez nich zwierząt, a więc Mr. Jones tytułowany jest „lwem". przez „tygrysa", Mr. Smitha. Zdaje się, niewiele trosk ma naród, który produkuje tylko dziwolągi. Albo też niezwykle jest mądry, jeśli od trosk broni się dziwolągami.

W niedzielę dnia 17 bm. o g. 1-szej po południu **w sali Ogniska Robotniczego** (Krakowska 13)

pan CZERNIEWSKI z Warszawy

wygłosi **Odczyt** na temat

Myśl państwowa w Stronnictwach narodowych.

Skradziono dokumenty wojskowe na imię Marjanowi Pustemu, zam. na Zawodziu, ul. Olsztyńska 13 b.

Redaktor i Wydawca: Adam Pasiorkowski. Odbite w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"